Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

2. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 224. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla czytelnictwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Dyskusya o ordynacyi wyborczej.

P. Stanisław Rymar projekt, poniżej lekko naszkicowany, opracował szczegółowo i rozesłał prawnikom i politykom. Wywołał on żywe zainteresowanie i ogólną aprobatę. Obecnie w komisyi konstytucyjnej projekt list państwowych, propagowany przez red. Rymara, wypłynął i zyskuje zgodę większości reprezentantów wszystkich stronnictw. Z tego powodu podajemy interesujące uwagi głównego propagatora tego poprawionego systemu wyborów proporcyonalnych.

Rząd wypracował projekt nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu. Nowej? Ej, nie. Jest to dobrze nam znana ordynacya wyborcza gabinetu Moraczewskiego, poprawiona tylko troszeczkę przez rząd Witosa. Jedyna poważniejsza zmiana, to zmniejszenie liczby posłów: obecnie na 50.000 mieszkańców przypadał jeden mandat, w przyszłości jeden mandat wypadnie na 75.000 mieszkańców.

W ciągu najbliższych tygodni ma komisya konstytucyjna Sejmu wypracować ostateczny projekt ordynacyi, czas więc już ostateczny, aby i w prasie o tym projekcie i o całem zagadnieniu szerzej się rozpisano. Sprawa to ważna, w znacznej części o składzie Sejmu i rządu decydująca, a jednak dotąd zupełnie o niej w publicystyce cicho.

Konstytucya przesądza pewne zasady ordynacyi wyborczej: głosowanie ma być powszechne, tajne, bezpośrednie, równe, stosunkowe, ma obejmować obie płci. Na te zasady można się godzić lub nie godzić, one obowiązują i do nich się należy zastosować. Ale zapytać się godzi, czy obecnie przez rząd przedłożona ordynacya wyborcza jest najlepszą interpretacyą obowiązujących i przez konstytucyę przyjętych zasad i czy niema innych sposobów, do tego samego celu prowadzących?

Obecnej ustawie zarzucają to, że daje przewagę wsi, a topi miasta, że forytuje chłopów, a niszczy inteligencyę, rzemiosła i przemysł. To prawda, ale przy równem i powszechnem głosowaniu pogodzić się z tem należy, iż chłopi, jako najliczniejsza w narodzie warstwa, wywierać będą najsilniejszy wpływ na wynik wyborów. W y o d r ę b n i e n i e m i a s t do niczego nie doprowadzi; zbyt w i e l k ą p r z e w a g ę m a j ą t u ż y d z i. Dlatego też gdzieindziej szukać trzeba dróg wyjścia, aby i zasadom stało się zadość i czynnikom inteligencyi, oraz reprezentantom poszczególnych interesów zapewnić było można poważną reprezentacyę. Drogę tę widzę w następującym projekcie ordynacyi wyborczej:

Przy składaniu list i przy głosowaniu w okręgach obowiązują dotychczasowe zasady i przepisy: każdych 50 wyborców ma prawo zgłosić listę kandydatów na posłów do Sejmu i Senatu. Natomiast władze naczelne stronnictw, albo np. grupa 1000 wyborców po 200 z pięciu okręgów ma prawo zgłoszenia w głównej komisyi wyborczej w Warszawie t. zw. g ł ó w n ą, a l b o p a ń s t w o w ą l i s t ę k a n d y d a t ó w na posłów. Lista ta nie kandyduje nigdzie, a głosy zbiera z połączonych z nią związkiem wyborczym list okręgowych.

Najlepiej objaśni to przykład: np. w okręgu Kraków i okolica są listy nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6. Okręg wybiera sześciu posłów — głosuje 90.000 wyborców. Lista nr. 1 otrzymuje 25.000 głosów, nr. 2 — 16.000 głosów, nr. 3 — 35.000 głosów, nr. 4 — 8.000 głosów, nr. 5 — 5.000 głosów, nr. 6 — 3.000 głosów. Aby być wybranym, trzeba otrzymać 90.000 : 6 = 15.000 głosów. W tym przykładzie z listy nr. 1 wyjdzie jeden poseł, z listy nr. 2 — jeden poseł, z listy nr. 3 — dwu posłów. Okręg wybrał więc tylko czterech posłów, dwaj dalsi wyjdą z list głównych (państwowych). Reszta głosów, o ile są związane z którąkolwiek lista państwowa kandydatów, przechodzi na rzecz tej listy państwowej. Na naszym przykładzie listy państwowe otrzymają z listy nr. 1 — 10.000 głosów, nr. 2 — 1.000 głosów, nr. 3 — 5.000 głosów, nr. 4 — 8.000 głosów, nr. 5 — 5.000 głosów, nr. 6 — 3.000 głosów.

I tak będzie w każdym okręgu. Przy naszem rozbiciu na tuziny stronnictw i tuziny list w każdym okręgu, liczyć trzeba, że zaledwie połowę posłów wybiorą listy lokalne, a druga połowa posłów wyjdzie z list głównych. Rozdział mandatów z list głównych następuje według przyjętego w starej i w nowej ordynacyi systemu proporcyonalnego.

Jakie korzyści daje przyjęcie powyższego systemu podwójnych list? Liczne.

I tak:

T[illegible] część posłów, która wyjdzie z list głównych [illegible] nie będzie miała swych specyalnych [illegible]. Będą to naprawdę posło[wie] [illegible] rzeczypospolitej, mogą wyłącznie pracy sejmowej się oddać! Po drugie, na listach głównych stronnictwa czy związki wyborców właśnie dlatego, że ta lista główna nie kandyduje nigdzie, a więc nikogo nie pociąga ani nie zraża, będą mogły stawiać: 1) s w o i c h p r z y w ó d c ó w, 2) wybitniejszych f a c h o w c ó w. Posłami więc z list głównych będą przywódcy stronnictw i inteligentni fachowcy. W ten sposób i t. zw. stronnictwa chłopskie i robotnicze, które dziś z lokalnych względów na swoich listach na pierwszych miejscach stawiają różne wielkości lokalne, będą mogły zapewnić mandaty tym, którzy upatrzonych okręgów nie mają, a w Sejmie czy Senacie bardzoby się przydali. Nie bez znaczenia jest i ten fakt, iż przez postawienie na liście głównej przywódcy stronnictw mają mandaty zapewnione. Z m n i e j s z y s i ę może przez to n a p i ę c i e w a l k i w y b o r c z e j, a udział przywódców w Sejmie dla ugruntowania powagi Sejmu i życia parlamentarnego w Polsce jest bardzo pożądany.

Już te dwa względy wystarczyłyby na poparcie pomysłu wprowadzenia podwójnych list. Ale są i inne jeszcze.

Przy podwójnych listach o d p a d a p o t r z e b a w y d z i e l e n i a m i a s t, odpada t. zw. geometrya wyborcza. Geometrya wyborcza może wprawdzie doprowadzić do tego, że procent reprezentantów obcych narodowości zmniejszy się o parę stopni. Niewielkie np. okręgi wyborcze mogą w zachod. Małopolsce doprowadzić do tego, że do Sejmu stąd nie wejdzie ani jeden żyd. Ale odwrotnie małe okręgi wyborcze w Małopolsce wschodniej narażą na straty Polaków, a tworzyć tu okręgi małe, a tam — wielkie, nie uchodzi. Przytem wydaje mi się, iż w zachodniej Małopolsce głosy żydowskie padną wtedy albo przez lokalny związek list, albo wprost na listy socyalistyczne, czy starościńskie, a stąd rodzi się zależność wybranych głosami żydów posłów i ich stronnictw. Lepiej, aby w Sejmie było posłów-żydów o paru więcej, aniżeli, aby tam obok żydów byli tak popularnie oddawna zwani posłowie „szabesgoje".

Podwójne listy dają każdemu narodowi tyle mandatów, ile procentowo otrzyma głosów. Ale obok tego każde ugrupowanie w tym narodzie polityczne czy społeczne może mieć swego reprezentanta. Podwójne listy zapewnią mandaty obok syonistów także ortodoksom i asymilatorom, wśród Rusinów obok Ukraińców także starorusinom, czy narazie nielicznym polonofilom. To zróżnicowanie reprezentacyi mniejszości narodowych, daje każdemu rządowi bardzo silny atut w ręce i lekceważyć go nie należy.

A w naszem społeczeństwie? Czy będą takie czy inne okręgi, nie będą się mogły żalić ani miasta, ani wsie na majoryzacyę ani na pokrzywdzenie. Przeprowadzenie obrony interesów jest tak dalece możliwem, iż np. szewcy czy krawcy, skarbowcy czy pocztowcy mogą z list lokalnych, stawiając wszędzie swoich, nie wyprowadzić ani jednego posła, ale te głosy lokalne, połączone związkiem z listą główną, mogą im w rezultacie dać parę czy kilka mandatów.

STANISŁAW RYMAR.

Zachodnie Węgry niezależną republiką.

Wiedeń. (E. E.) Do „Neue Fr. Presse" telegrafują z Budapesztu: Późno w nocy dowiedziano się tu, że w środę Rada obrony kraju pod przewodnictwem Friedricha proklamowała niezależne zachodnio-węgierskie państwo.

W proklamacyi do ludności powiada rząd, że wskutek narzuconego pokoju przez ententę rząd węgierski zmuszony został zrzec się wykonywania suwerenności w komitatach zachodnich. Wobec tego Rada obrony kraju objęła imperyum tego kraju i zamierza samodzielnie rządzić i administrować. Wszyscy urzędnicy pozostaną na swoich stanowiskach i będą dalej pracować dla Boga, kraju i ojczyzny.

Na zgromadzeniu Ligi chrześcijańskich kobiet w Budapeszcie wczoraj w nocy uzasadnił proklamacyę niezależnych zachodnich Węgier Friedrich i dodał, że dalszym proklamacyom kres położono. Friedrich ostro wystąpił przeciw ententcie.

Praga. P. A. T. (W. B. K.). „Prager-Tgblt" donosi z Budapesztu: We środę nastąpiło ogłoszenie samodzielnego zachodnio-węgierskiego państwa.

CZY ZAPRZECZENIE?

Budapeszt. P. A. T. Odnośnie do wiadomości rozszerzanych przez prasę wiedeńską o proklamowaniu w zachodnich Węgrzech samodzielnego państwa, stwierdza węgierskie biuro korespondencyjne, że poseł Friedrich przebywa w Budapeszcie i że w zachodnich Węgrzech nie nie wiadomo o proklamacyi.

POWSTAŃCY SPIESZĄ POD BROŃ.

Praga. P. A. T. „Slowenska Polityka" donosi z Preszburga, że uchodźcy, którzy tam przybywają z Budapesztu, twierdzą, że w Budapeszcie ciągle odbywa się publiczny werbunek. Ochotnicy napływają ciągle i osobnymi pociągami są wysyłani do zachodnich Węgier.

Studentów wezwano do obrony Węgier i do walki z wrogami którzy obsadzają część starej ojczyzny.

W organizowaniu oddziałów ochotniczych biorą udział oficerowie. Okolica Szopronia jest wielkim obozem powstańców, którymi dowodzi Hojos.

POŚREDNICTWO WŁOSKIE.

Rzym. P. A. T. (Stefani). Rząd węgierski zaproponował rządowi włoskiemu, by objął pośrednictwo między Węgrami a Austryą, celem zażegnania sporu. Toretti zgodził się na to oświadczając, że ewentualne pośrednictwo nie może naruszać obowiązku wypełnienia ultimatum co do przeprowadzenia traktatu pokojowego, oraz ultimatum konferencyi ambasadorów. Toretti oświadczył, że przedłoży rządowi austryackiemu projekt pośrednictwa, aby zbadać, czy znajdą się podstawy do rokowań.

Konferencya ambasadorów, którą Toretti poinformował o stanie sprawy, przyjęła życzliwie pośrednictwo, zaznaczając jednak, że nie może ono uchylić ultimatum upływającego dnia 4 października.

Sejm odrzuca drugi projekt Hymansa.

Pojednawcze lecz stanowcze oświadczenie min. Skirmunta.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu Nr. 248 z dnia 30 września b. r.

Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu projektów ustawy przystąpiono do interpelacyi w sprawie wileńskiej. Podkomisya wileńska, komisya spraw zagranicznych i inni posłowie zapytali ministra spraw zagranicznych, czy chce udzielić Izbie wyczerpujących wyjaśnień w sprawie wileńskiej.

Min. spraw zagr. Skirmunt stwierdził, że Polska od samego początku wielkiej wojny zrozumiała prawo narodu litewskiego do stanowienia o sobie i zapewnienia sobie niepodległości. Gdyby Litwa płaciła wzajemnością w tej sprawie rządowi polskiemu, to linia graniczna między Polską a Litwą byłaby ustaloną odpowiednio do etnograficznego rozsiedlenia i nie byłoby między nimi frontu bojowego ani muru chińskiego.

Stało się jednak inaczej. Państwo litewskie kształtowało się pod wpływami Berlina i znajduje się dzisiaj pod temi wpływami, zapewne w wielkiej mierze, skutkiem tego sięga po ziemię, na której Litwinów prawie niema. Stąd powstał spór o Wilno. Polityka polska, która stała na jednakiem stanowisku zawsze dzięki dawnej tradycyi, chciała zawsze zakończyć spór o Wilno drogą pokojową, z drugiej strony zaborczość Litwy zrządziła, że Polska musiała na pierwszy plan wysunąć sprawę Wilna i ludności wileńskiej, stanowienia o sobie i wypowiedzenia swojej woli co do swojej przyszłości. Jaki był stosunek Polski i Litwy do Wilna w najgorszych tego miasta godzinach? Polska przelewała krew najlepszych swoich synów zarówno w r. 919, jak w 20, w którym wojska polskie wypędziły bolszewików i wkroczyły do Wilna jako oswobodziciele.

Litwa krwi swojej dla Wilna nie przelewała. Rząd kowieński układał się niejednokrotnie z wrogami Polski, a nawet dzięki pomocy bolszewickiej zajął Wilno. Nigdy po ziemię naprawdę litewską Polska ręki nie wyciągała. Gdyby było inaczej, wojska polskie niejednokrotnie miałyby możność wejścia na ziemię litewską, na dawną Żmudź, na ziemię kowieńską. Było to w roku 1919, kiedy po ziemi kowieńskiej włóczyły się jeszcze ostatnie oddziały okupacyjne niemieckie. Wojsk litewskich nie było, było więc rzeczą łatwą wojskom polskim zająć ziemię kowieńską. To samo powtórzyło się jeszcze w roku zeszłym, kiedyśmy pędzili naprzód wojska bolszewickie, mogliśmy wówczas zająć Kowno. Tego jednak nie uczyniliśmy. Przy pierwszem zetknięciu się z wojskiem litewskiem wojska polskie zatrzymały się. Było jasnem, że nie chcemy walki bratobójczej, nie chcemy przelewać krwi ludzi, z którymi wieki nas łączyły. Mieliśmy i mamy nadzieję, że kiedyś dojdziemy do porozumienia.

Chciałem też przypomnieć, że tu i ówdzie były wypadki (naprzykład przed wzięciem Dźwińska), że oddziały litewskie napadające na wojska polskie były wzięte przez nas do niewoli, wówczas z rozporządzenia wojsk polskich oddziały te były wypuszczone na wolność, nawet z bronią, właśnie dlatego, by dać dowód, jak pokojowo były nastrojone wojska nasze i jak pokojowo jest nastrojony naród nasz. Myśmy niejednokrotnie chcieli dojść do porozumienia z Litwą. Z naszej strony wyszła propozycya wspólnej obrony Wilna, kiedy było ono zagrożone w roku zeszłym. Niejednokrotnie wychodziła od nas propozycya w sprawie ułożenia wspólnej naszej przyszłości i ukształtowania stosunków politycznych na ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego. Doszliśmy do tego, że jesienią zeszłego roku rząd polski nie chcąc przelewać krwi bratniej, prosił Ligę narodów o wzięcie sprawy w swoie ręce i zapobieżenie dalszemu rozlewowi krwi. Liga narodów tą propozycyę przyjęła.

Przekazując sprawę Lidze, zasadniczem stanowiskiem rządu polskiego było, by ludność Wileńszczyzny mogła się wypowiedzieć. Rząd przyjął projekt Hymansa. Projekt drugi oznaczał pogorszenie. Proponowano nam przyjąć go bez zmian. Nasza delegacya odrzuciła go, obstając przy zasadzie samostanowienia. Sprawa weszła ostatecznie na forum zgromadzenia Ligi. Tam zrozumiano trudność problemu i zgromadzenie ograniczyło się do zaapelowania do mądrości obu narodów o pokojowe załatwienie sprawy. Minister zakończył stwierdzeniem, że „Wilno było jest i będzie zawsze polskiem miastem i mogłoby być stolicą państwa litewskiego, ale tylko takiego, które będzie najściślej z Polską związane. Polska nie myśli o aneksyi, ale Wilno musi się wypowiedzieć o swej przyszłości, musi samo wypowiedzieć swą wolę.

Rezolucyę Sejm jednogłośnie przyjął.

Po przemówieniu min. Skirmunta w imieniu Komisyi spraw zagranicznych zabrał głos poseł Stanisław Grabski i przedstawił Sejmowi następującą rezolucyę uchwaloną jednomyślnie przez tę Komisyę:

„Przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra, Sejm potwierdza wielokrotne swoje uchwały, że decyzya o przynależności państwowej ziemi wileńskiej musi się oprzeć na woli ludności miejscowej. Zgodnie z tem Sejm wzywa rząd, by zwrócił uwagę właściwych czynników międzynarodowych, że Rzeczpospolita polska nie może zawierać ani przyjmować żadnych układów, któreby dysponowały ziemią wileńską bez uprzedniej zgody jej ludności, jak to czyni projekt Hymansa, który obecnie zaleca Rada Ligi Narodów po tem, gdy Litwa odmówiła najpierw uznania pierwotnej jedynie słusznej uchwały Ligi oddającej załatwienie sporu polsko-litewskiego o ziemię wileńską decyzyi samej ludności (konsultacya), a następnie prowadzenia rokowań na podstawie pierwszego projektu Hymansa.

Sejm stwierdza jednocześnie, że dalsze pozostawienie Wilna i ziemi wileńskiej w stanie tymczasowej tylko organizacyi jej życia prawno-państwowego, i społeczno-gospodarczego nie tylko odbija się uciążliwie na dobrobycie miejscowej ludności, lecz stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodnich granicach Rzpltej. W tych warunkach Sejm uważa za niemożliwe jakiekolwiek tamowanie decyzyi sejmików ziemi wileńskiej z dnia 15 sierpnia b. r. o zebraniu we Wilnie sejmu dla postanowienia o prawno-państwowej przyszłości kraju.

Niech decyduje ludność Wileńszczyzny.

Sprawozdawca podnosi, że jakiekolwiek były w Polsce opinie o załatwieniu sprawy wileńskiej, to jednak nie było nikogo, ktoby dla jakiejś ambicyi międzynarodowych chciał frymarczyć wolą ziemi wileńskiej. Różnice między partyami u nas zatarły się, gdy ze strony polskiej uczyniono już wszystko, co jest możliwe, aby dojść do zgody z Litwą kowieńską, a wszystkie takie próby wyzyskała strona przeciwna tylko ku temu, by oddzielić Wilno od Polski i przejść do porządku dziennego nad wolą ludności miejscowej, aby oderwano Wilno od Polski i złączono go z Litwą kowieńską bez rękojmi łączności Polski z tą Litwą. W dzisiejszych warunkach stworzyłoby to tak bardzo niebezpieczny dla Polski i dla pokoju światowego fakt ustanowienia kurytarza łączącego Rosyę bolszewicką z Niemcami, a zwłaszcza z Prusami Wschodniemi, które są ogniskiem Niemiec Ludendorffa. Takiej samobójczej polityki od Polski nikt wymagać nie może, dlatego niech życie rozstrzygnie to zagadnienie, którego nie mogła rozstrzygnąć przez dwa lata wielka międzynarodowa dyplomacya, a tą manifestacyą życia będzie wyrażenie woli przez miejscową ludność. My zaś jesteśmy spokojni co do tego, jak ta wola wypadnie.

Sejm uchwalił zaproponowaną rezolucyę jednomyślnie.

Litwa niema prawa wystąpić zbrojnie.

Warszawa. (Telef. wł.) „Pollpress" donosi, że jedna osoba, zajmująca wybitne stanowisko, oświadczyła w sprawie Wilna, że sytuacya tamże jest, z punktu prawnego, taka sama, jak była przed kilkoma miesiącami. Polska niema prawa poprzeć swoich żądań za pomocą siły zbrojnej, jednak i Litwa nie może użyć siły zbrojnej bez porozumienia się z Ligą narodów. Rząd polski i litewski mają prawo zgłosić swe wnioski, w celu poprawienia projektu Hymansa.

Rząd bolszewicki podjudza Litwę.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik kowieński" z dnia 24 września podaje notę Cziczerina do pełnomocnika Litwy w Moskwie, w której między innymi powiedziano: Na naradach w Genewie zostały wniesione propozycye, które mogą mieć ważne znaczenie dla dalszego rozwoju państwowości litewskiej, faktyczne uszczuplenie niepodległości Litwy. Rząd rosyjski nie może obojętnie patrzeć na to, gdyż właśnie w tym momencie zostały wykryte wrogie względem republiki sowieckiej zakusy rządu francuskiego, połączenia wszystkich państw graniczących z sowietami dla wrogiej akcyi. Rząd rosyjski spodziewa się, że rząd litewski zwróci należną uwagę na to ostrzeżenie

Zmobilizowano nawet Białorusinów.

Praga. (Telef. wł.) Odbywający się tu zjazd Białorusinów zajął wybitnie antypolskie stanowisko. W sprawie wileńskiej stanął wyraźnie **po stronie Litwy, a przebieg narad nie pozostawia wątpliwości że zjazd został zainscenizowany dla poparcia żądań litewskich.**

Angielskie wiadomości o podziale G. Śląska.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Podczas gdy niepotwierdzone doniesienia paryskie głoszą, że rozwiązanie kwestyi górnośląskiej wypadnie w przybliżeniu według linii Sforzy, dowiaduje się „D. Tel." że Katowice i Huta Królewska wraz z Rybnikiem i Pszczyną będą przyznane Polsce, a reszta Niemcom.

Międzykoalicyjna komisya nadzorcza otrzyma polecenie nadzorowania i przeprowadzenia tej decyzyi aż do czasu przeprowadzenia koniecznych gospodarczych zarządzeń i budowy nowych kolei, t. j. aż do czasu, gdy obie strony będą mogły istnieć obok siebie niezależnie, bez wzajemnej szkody gospodarczej.

Decyzya powyższa jeszcze nie zapadła, ale dziennik dodaje, że ma podstawy do twierdzenia, iż decyzya tak wypadnie.

Berlin. (E. E.) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi z Rzymu, jakoby prasa rzymska donosiła z Genewy, że po sobotniem zakończeniu prac zgromadzenia Ligi narodów, załatworą zostanie natychmiast sprawa górnośląska. Dzienniki te twierdzą, że orzeczenie Rady przyjmuje za podstawę tezę angielską, wedle której Polska ma otrzymać powiaty rybnicki i pszczyński, reszta zaś zagłębia przemysłowego ma przypaść Niemcom.

Dlaczego usunięto gen. Hallera.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" donosi, iż gen. Haller zmuszony został panującymi stosunkami i niegodnym naciskiem do opuszczenia zajmowanego dotąd przez niego stanowiska w wojsku. Ustąpienie gen. Hallera łączą z opublikowanem niedawno ogłoszeniem Min. spraw wojsk., jakoby gen. Haller nie był czynnym w służbie. Podobno gen. Haller był we czwartek w Belwederze. Krążą pogłoski, jakoby generałowi Hallerowi czyniono zarzuty z powodu jego czynnego udziału w Zjeździe katolickim (!).

Donoszą również, iż przed kilku dniami gen. Iwaszkiewicz, obrońca Lwowa i wschodniej Małopolski, otrzymał urzędowe zawiadomienie o wykreśleniu go z listy czynnych generałów wojsk polskich.

Z dnia politycznego.

Kat Polaków posłem Ukrainy w Warszawie.

Rząd bolszewicki w stosunku z Polską dopuszcza się nikczemnej złośliwości, obsadzając swe „placówki dyplomatyczne" w Warszawie bądź renegatami Polakami, bądź zbrodniarzami szczególnie „zasłużonymi" w prześladowaniu ludności polskiej w Rosyi...

Takiego krwawego działacza bolszewickiego otrzymała obecnie Warszawa w osobie p. Szumskiego, posła sowieckiej Ukrainy, na przyjęcie którego rząd polski z przedziwną uprzejmością znowu zarekwirował jeden hotel.

Ów p. Szumski, jak pisze wychodząca w Warszawie „Ukraińska Trybuna", ma bardzo bogatą przeszłość. Raz zaciekły ukrainiec, to znowu bolszewik (zależnie od konjunktur politycznych) rozwinął szczególnie gorliwą działalność w Odessie, dokąd przybył w roli „czyściciela" po pogromie armii Denikina. Odessa była wówczas przepełniona tysiącami zbiegów, wśród których znajdowało się mnóstwo Polaków. Szumski tępił ich masowo. Z ręki katów, którymi kierował Szumski, zginęły dziesiątki uchodźców-Polaków, których niedola zagnała nad morze. W liczbie rozstrzelanych przez dzisiejszego „przedstawiciela Ukrainy" było także 70 ukraińskich działaczy...

I takiego „działacza", splamionego niewinnie przelaną krwią polską, rząd bolszewicki ośmiela się delegować do Warszawy. Rząd polski powinien stanowczo domagać się odwołania z Warszawy p. Szumskiego i zastrzedz się na przyszłość przed przysyłaniem na placówki sowieckie do Polski krwawych katów ludności polskiej.

Czechizacya Śląska.

Dzienniki czeskie podają, że przed upadkiem Austryi istniało na Śląsku 496 gmin politycznych, a w tem 343 gminy niemieckie, 100 gmin czeskich i 53 gminy polskie. Teraz zaś, po zajęciu części Księstwa Cieszyńskiego i włączeniu okręgu Hulczyńskiego, istnieje na Śląsku: 187 gmin czeskich, 169 gmin niemieckich i 47 gmin polskich. Cyfry te mówią same za siebie. Ciekawa rzecz, co stało się np. ze 174 gminami niemieckiemi? Czyżby nagle wynieśli się z nich Niemcy, robiąc miejsce Czechom?...

Przyjaciele Polski we Francyi.

Pod tą sympatyczną nazwą istnieje w Paryżu, z licznemi kołami rozrzuconemi po całej Francyi, pod przewodnictwem deputowanego Marin, towarzystwo, które założyło sobie za cel poznanie Polski, zbliżenie do siebie dwóch bratnich narodów i ożywienie dawnej przyjaźni francusko-polskiej.

W czasie swego stosunkowo krótkiego istnienia, rozwinęło ono wszechstronną i owocną działalność dla Polski. Założyło pismo ilustrowane p. t. "Les Amis de la Pologne", którego naczelnym redaktorem jest p. Róża Bailly, bawiąca obecnie w Polsce. Przeznaczone ono jest dla szerokich warstw społeczeństwa francuskiego, które żywi dla Polski serdeczną sympatyę nie znając jej wcale. Chce ono dać Francuzom sposobność poznania kultury, literatury i sztuki w Polsce. I zadanie swe spełnia sumiennie. W pierwszych zaraz numerach znajdujemy nowele Sienkiewicza (Sachem, Z pamiętników poznańskiego nauczyciela), Konopnickiej, poezye Mickiewicza (Rok 1812. Oda do młodości), Słowackiego (Na sprowadzenie zwłok Napoleona), Staffa, a w ostatnich rozpoczęto druk „Ślubów panieńskich". Dobór utworów ma charakter przypadkowy, ale zależny on jest niewątpliwie od materyału, jakim redakcya w danym wypadku rozporządzała.

Spotykamy tu następnie artykuły: o malarstwie polskiem w XIX w., o Matejce, o wystawie polskiej w Paryżu; szereg artykułów poświęciła redakcya Górnemu Śląskowi i Korfantemu.

Towarzystwo śledzi bacznie co Polska robi dla Francyi. To też obchód ku uczczeniu rocznicy śmierci Napoleona, święto 14 lipca, a nawet skromne obchody szkolne, jak Dzień Francyi, znalazły na łamach pisma sympatyczne echo.

W ostatnim numerze znajdujemy entuzyastyczny artykuł o Krakowie p. Stryjeńskiego z licznemi zdjęciami fotograficznemi jego zabytków. Szkoda tylko, że jest on pisany jeszcze przed kilkunastu laty, wskutek tego niektóre informacye nie są zbyt ścisłe. Zamek np. na Wawelu jest tu jeszcze szpitalem austryackim.

Ale działalność Towarzystwa nie ogranicza się do wydawnictwa czasopisma. W czasie, gdy książka francuska dla większości społeczeństwa polskiego jest niedostępną, a głód lektury francuskiej większy może, niż przed wojną, Towarzystwo spieszy mu z pomocą, nadsyłając do Polski książki francuskie. Kraków (Tow. Przyjaciół Francyi, Uniwersytet, Akad. Handlowa), Warszawa, Poznań, Wilno i wiele pomniejszych miast Polski korzystało już z bezinteresownych a licznych jego darów. Niejedna biblioteka francuska w Polsce Towarzystwu wzmiankowanemu zawdzięczać będzie swe istnienie.

Najważniejszem jednak polem działalności Towarzystwa jest jego działalność polityczna. Dzięki jego incyatywie grupa deputowanych francuskich w liczbie dochodzącej do 100, utworzyła klub „Przyjaciół Polski", który ma na celu bronienie interesów Polski przed forum Europy.

A przedewszystkiem Górny Śląsk znajduje w nim gorącego orędownika. Prośba Towarzystwa o uszanowanie praw polskich na Górnym Śląsku zredagowana jest w słowach energicznych: „...Protestujemy ze wszystkich naszych sił przeciw układom, które ludzi zamieniają w towar...

...Chcemy, by wola robotnika górnośląskiego była uszanowaną. Żądamy tego w imieniu prawa, dla którego Francya poświęciła półtora miliona swych synów".

Petycya ta zgromadziła setki tysięcy podpisów i przyczyniła się niewątpliwie w znacznej mierze do tej gorącej, a szczerej obrony praw Polski do Górnego Śląska ze strony Francyi.

ST. PSZON.

Sprawy społeczne.

Chrześcijański ruch robotniczy w zagłębiu chrzanowskiem.

Od kilkunastu lat zagłębie chrzanowskie zamienia się na wielkie centrum przemysłu polskiego. Obok szeregu kopalń węgla kamiennego powstały fabryki różnych wyrobów przemysłowych, jak wielka rafinerya nafty, huta żelazna, kilka fabryk cementu, elektrownia w Sierszy, fabryka przetworów tłuszczowych itd. W ostatnich czasach buduje się cały szereg nowych fabryk, między niemi wielką fabrykę wagonów w Chrzanowie. Liczba robotników w okręgu chrzanowskim dochodzi już do kilkudziesięciu tysięcy i z dnia na dzień wzrasta. Robotnicy ci pozostawali do ostatnich czasów pod wyłącznym wpływem socyalistów, którzy przez swoje związki zawodowe, kooperatywy oraz rady fabryczne silną ręką trzymali robotników. Do ugruntowania wpływu socyalistów przyczynił się w znacznej mierze obecny poseł sejmowy p. Żuławski, mianowany w r. 1918 przez P. K. L. starostą chrzanowskim.

Akcya socyalistów w zagłębiu chrzanowskiem nie przyniosła jednak robotnikom rzeczywistej korzyści, natomiast doprowadziła do wytworzenia się wśród nich daleko idącego radykalizmu, spokrewnionego z bolszewizmem. Rozsądniejszy i patryotyczny odłam robotników, widząc nie tylko bezpłodność, ale i szkodliwość organizacyi socyalistycznych, postanowił z niemi zerwać, a oprzeć się o organizacye chrześcijańskie.

Z tych powodów jesteśmy w ostatnich miesiącach świadkami żywego ruchu chrześcijańskiego wśród robotników zagłębia. W Trzebini powstaje sekretaryat okręgowy chrześc. związków zawodowych, oraz sekretaryat chrześc. związku górników i hutników. Oba te sekretaryaty rozwijają w całym okręgu bardzo żywą działalność. Obok dawniej istniejących placówek chrześc. związków zawodowych w Libiążu, Szczakowej i Żarkach powstały nowe placówki w Trzebini, Sierszy, Górce, Myślachowicach, Miękini i in. Liczba robotników przystępujących do organizacyi chrześcijańskich z dnia na dzień rośnie. Organizacye chrześc. zainicyowały również żywy ruch współdzielczy co tem jest ważniejsze, że z dniem 1 października b. r. ustaje państwowa aprowizacya w kopalniach i w innych przedsiębiorstwach.

Echa.

Warszawska „Gazeta Poranna" poruszyła niedawno sprawę nominacyi p. majora Górki (w okresie tworzenia Legionów, znanego ze swej działalności w Krakowie, a zwłaszcza u... Michalika) na radcę poselstwa w Charkowie, zwracając uwagę na lekkomyślność p. majora Górki, który w charakterze attache poselstwa w Bukareszcie, dał się poznać z bardzo złej strony, jako stały bywalec tamtejszych klubów gry.

Na tę notatkę ani ministeryum spraw zagranicznych, ani sztab generalny nie zareagowały w sensie pożądanym. Przeciwnie, mimo wszystko p. Górka został ostatecznie owym radcą poselstwa, a faktem, który widać przyspieszył jego nominacyę, była — jak zaznacza „Gaz. Por." — nowa przegrana p. attache, wynosząca 200 tysięcy lei (około 10 milionów marek).

P. Ponikowski zapowiedział redukcyę wydatków, płaconych w walucie obcej. Czy nie należałoby zacząć tej redukcyi, od „wycofania z obiegu" pp. Górków?...

Od pewnego czasu — jak donosi prasa warszawska — nawiedza powiat Lipnowski samochód wojskowy Kom. Gran. Nr. 1 W. P. 69, którym rozjeżdżają na wiece posłowie Wasilewski i Kurczak, oraz kandydat na posła ludowcowego Jaros. Odpowiednie władze wojskowe winny zainteresować się sprawą używania samochodu wojskowego do celów agitacyjnych przez naszych ludowcowych suwerenów wbrew uchwale sejmowej.

Coraz więcej agentów bolszewickich przybywa do Polski. Niedawno widziano na ulicach Warszawy niejakiego Tadeusza Radwańskiego, z którego działalności w Rosyi znane są następujące szczegóły:

Radwański współdziałał w swoim czasie z Aleksandrem Lednickim, gdy ten robił germanofilską politykę na wychodźtwie. Potem wespół z Fel. Kierskim redagował „Echo Polskie" i pisał Lednickiemu przeróżne mowy i memoryały.

Odbywszy jakąś ewolucyę duchową, Radwański wstąpił do bolszewików i odtąd pracuje w szeregach katów czerwonych.

Gdy bolszewicy najechali Polskę w roku ubiegłym, Radwański wraz z „krasnoarmiejcami" znalazł się w Białymstoku i był przeznaczony na członka rządu czerwonego w Polsce.

I tacy kandydaci na bolszewickich władców „sowieckiej" Polski bujają obecnie najspokojniej po Warszawie! Nie dziwnego, że agitacya komunistyczna w Polsce staje się coraz bezczelniejszą.

Poseł komunistyczny Dąbal otrzymał od robotnika następujący list:

„Jestem robociarzem, który powrócił z Rosyi i mówię, że to, co na wiecu pan gadał — jest gałgaństwem, fałszem, kryminałem. Jesteś nietykalny, ale nie dla nas, którzy z piekła żydowsko-leninowskiego wyszli. Więc stul pysk, inaczej pojedziesz do tego kraju, to się domyśl się, ty gałganie, co za niemieckie pieniądze nas grabisz.

Żylarski, robociarz.

Jak wiadomo, „krytycym", z jakim odnoszą się słuchacze do wywodów p. Dąbala, przejawiał się już i w innej, bardziej dotkliwej dla niego formie.

Iskierki.

„Signum temporis".

W tych dniach zaszedł w Warszawie wypadek, który jak błyskawica oświetlił te nieprawdopodobne stosunki, w jakich obecnie żyjemy. Z grona profesorów uniwersytetu warszawskiego i ich najbliższej rodziny 18 osób uległo zatruciu, a z nich zmarli już prof. Tadeusz Koźniewski, prof. Żurawski i p. Wagnerowa, a borykają się z chorobą pp.: Stołychwo, Czubalski, Różycki, Jakimowicz, Jaczewski i inni.

Zatrucie nastąpiło po spożyciu obiadu w taniej kuchni dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, założonej przez amerykańską składnicę ratunkową.

A więc kwiat inteligencyi polskiej, aby żyć i nie umrzeć z głodu — musi korzystać z filantropii amerykańskiej, żywić się obiadami po 20 marek, przyrządzonymi z konserw i to jak się okazało... zepsutych. Trudno chyba o tragiczniejszą ilustracyę sytuacyi, w jakiej znalazła się obecnie Polska. Tak jest Polska, bo chodzi tu nie o jednostki, lecz o całokształt naszego życia narodowego i społecznego. Żyjemy pod znakiem pogromu kultury. Inteligencya jest zaledwie tolerowaną, a jej twórcza praca zeszła na ostatni plan... Tylko mocna pięść zdobywa dziś prawo do życia.

Powiedzmy szczerze, w wielu warstwach pracujących fizycznie stopa życia w niepodległej Polsce podniosła się w stosunku do przedwojennych czasów... Nie wspominamy już oczywiście o spekulantach. Ba, nawet zbytek szaleje dokoła... Ale tylko inteligent, a zwłaszcza ludzie, co przodują nauce polskiej, skazani są na wegetacyę, na zatruwanie się w filantropijnych kuchniach!

Wymowne „signum temporis", które kryje w sobie groźne „memento". Choć bez piekła krwawej rewolucyi idziemy jednak drogą, po której stoczyła się w dzisiejszą przepaść Rosya. „Dałoj gramotnyje", precz z kulturą, z nauką! — oto hasło, które wprawdzie nie widnieje na sztandarach, ale które rządzi naszem życiem...

Amerykańska filantropijna kuchnia dla świeczników polskiej nauki — jest jaskrawym tego dowodem...

CHM.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 826-tą Dywizya żandarmeryi wojsk. Nr. 6 we Lwowie; 827-mą Marya z hr. Gołuchowskich hr. Drohojowska; 828-mą ziemianie powiatu podgórskiego; 829-tą urzędnicy b. Namiestnictwa we Lwowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

O POMOC DLA URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

Państwowi urzędnicy kontraktowi żalą się, że od szeregu miesięcy rząd nie wypłacił im zapomóg, tak jak to np. uskutecznił w odniesieniu do urzędników etatowych. Sądzimy, że rząd przy regulacyi poborów ogółu urzędników załatwi także sprawę zapomóg dla urzędników kontraktowych, którzy zdani na zaspokojenie własnych potrzeb jedynie ze swoich skromnych poborów, znajdują się faktycznie w położeniu rozpaczliwem.

Kraków, 1 października.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH. Wczoraj odbyło się posiedzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich, celem omówienia programu przyjęcia dziennikarzy rumuńskich, którzy — jak już donosiliśmy — przejeżdżają do Krakowa dzisiaj rano. Według ułożonego programu, goście rumuńscy, po powitaniu ich na dworcu kolei przez Syndykat dziennikarzy krakowskich i prezydyum miasta, zwiedzą zabytki Krakowa, poczem będą podejmowani śniadaniem, wydanem przez Syndykat łącznie z prezydyum miasta, w salonach Koła literackiego. Po obiedzie pojadą do Wieliczki, zwiedzą saliny, gdzie komitet pań przyjmie ich skromnym podwieczorkiem. Wieczór dziennikarze rumuńscy spędzą na przedstawieniu „Rigoletta" w Teatrze Powszechnym. W drugim dniu pobytu w Krakowie goście rumuńscy zwiedzać będą w dalszym ciągu pamiątki Krakowa, obejrzą Kopiec Kościuszki i Bielany, a o godz. 1.30 podejmowani będą przez prezydyum miasta i Syndykat dziennikarzy śniadaniem, również w salonach Koła literackiego. Wieczorem wezmą goście udział w przedstawieniu „Promieni F. F." w teatrze Słowackiego, poczem zjedzą kolacyę w sali bufetowej teatru. Koło godz. 11 odjadą do Zakopanego. W wycieczce dziennikarzy rumuńskich bierze udział 13 osób.

WOJEWODA KRAKOWSKI DR GAŁECKI powrócił wczoraj rano do Krakowa i objął urzędowanie.

NOWA PODWYŻKA CEN WĘGLA. Kopalnie krajowe węgla oznaczyły na październik cenę 93.000 Mk za 10 tonn węgla, a więc o 29.000 Mk. wyższą od cen dotychczasowych (64.000 Mk.). Wobec tego ustanowiła miejska komisya cennikowa na posiedzeniu dnia 29 września b. r. następujące ceny na węgiel, sprzedawany na legitymacye i asygnaty Magistratu: Przy sprzedaży wagonowej za 10 tonn 113.574 Mk., w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm. 1135 Mk., w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 1225 Mk., w składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Szpora przy ul. św. Sebastyana i u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, 1200 Mk. Za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 do 14 ctm. włącznie należy się 60 Mk., zaś od 14 ctm. wzwyż od 1 ctm. 50 Mk. Cena za zniesienie 1 ctm. wynosi 35 Mk.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO I NAFTY. Celem zapobieżenia nadużyciom, Magistrat zawiadamia, że spirytus denaturowany, sprzedawany w sklepach na asygnaty, wydawane przez biuro naftowe Magistratu, zawiera 87.6 stopni Tralesa. Litr nafty równa się najwyżej 82 dkg., zaś litr benzyny ciężkiej do prymusów 79 dkg. Zarazem Magistrat zawiadamia, że naftę za miesiąc wrzesień wydają sklepy rejonowe w dotychczasowych racyach za ściągnięciem starych legitymacyi naftowych. Sprzedaż nafty na odcinek październikowy nowych legitymacyi rozpocznie się w połowie października.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę masłem skazał Urząd walki z lichwą Wojciecha Siwka na 2 dni aresztu i grzywnę 2000 Mk.; za lichwę jajkami Maryę Smołę na taką samą karę; za lichwę kapustą Andrzeja Jedrysa na 2 dni aresztu i grzywnę 5000 Mk.; wkońcu za lichwę ziemniakami Fr. Bubka na 6 dni aresztu, grzywnę 6000 Mk., oraz konfiskatę 900 kg. ziemniaków.

WŁAMANIA. Onegdaj do mieszkania p. Jadwigi Mirskiej, zamieszkałej przy ul. Powiśle 2, włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy i po spladrowaniu wszystkich pokoi, skradli jej garderobę, bieliznę i gotówkę, w kwocie 47.000 Mk.

Nadto śmiałego włamania dokonano do mieszkania p. Maryi Migdałowej przy ul. Brackiej. Włamywacze skradli bieliznę, garderobę i biżuteryę, łącznej wartości 300.000 Mk.

Wkońcu z zamkniętego mieszkania p. Jana Lorenca, urzędnika kolejowego, przy ul. Batorego 8, skradziono bieliznę i garderobę, wartości 100.000 marek.

Z Polski i ze świata.

„TARGI WSCHODNIE". Jak się dowiadujemy, „Targi Wschodnie" we Lwowie zostały przedłużone na razie do 10 października. Jeszcze do ostatnich dni nie zapełniono licznych pawilonów zamówionymi eksponatami. We Lwowie i Rawie Ruskiej stoi kilkadziesiąt wozów kolejowych z okazami, które czekają umieszczenia. Napływ publiczności jest nader silny. Wystawa przeszła ilością i jakością wystawionych towarów wszelkie oczekiwania. Szczegółowe opisy z „Targów Wschodnich" zamieścimy niebawem.

PIERWSZE SZKOLNE WYCIECZKI NA „TARGI WSCHODNIE". Wczoraj powróciły ze Lwowa wycieczki uczniów szkoły przemysłowej pod przewodnictwem inż. H. Mianowskiego (w liczbie ponad 200 uczniów), uczniów gimn. real. im. Sienkiewicza pod przewodn. prof. Wł. Kocha (w liczbie ponad 40 uczniów) i wycieczka uczniów I. szkoły realnej pod przew. prof. Dra Flacha (w liczbie około 40 uczestników). Wielka wycieczka uczniów szkoły przemysłowej doszła do skutku dzięki wydatnej subwencyi banków polskich i instytucyi handlowo-przemysłowych. W dniach najbliższych wyjeżdżają dalsze szkolne wycieczki z Krakowa na „Targi Wschodnie". Wogóle już w pierwszych dniach wystawy napływ młodzieży z miast prowincyonalnych, w szczególności z miast wschodniej Małopolski, jest nader silny.

NOWY TEATR WE LWOWIE. Pod nazwą „Teatru Nowości" otwarto we środę we Lwowie nowy teatr w dawnem Colosseum, gruntownie przerobionem i do nowych celów dostosowanem. Na tej nowej scenie będą się odbywały przedstawienia operetki, usuniętej od nowego sezonu z Teatru Wielkiego. Na pierwsze przedstawienie dano operetkę Stolza „Hrabianka Foxtrotta", z p. Miłowską w głównej roli.

ODSTAWIENIE FEDAKA DO SĄDU KARNEGO. Dzienniki lwowskie donoszą: Śledztwo policyjne w sprawie zamachu Fedaka na Naczelnika państwa postąpiło o tyle, że co do osoby samego sprawcy zostało ukończone i akta odstąpione prokuratoryi, która od tej chwili prowadzić będzie dalsze śledztwo. Sam Fedak w tym stopniu wrócił do zdrowia, że go wczoraj odstawiono do aresztów sądu karnego.

ROZSTRZELANIE HERSZTA BANDYTÓW. W okręgowym sądzie karnym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw Dawidowi Talmudowi, hersztowi szajki, która w roku 1919 i 1920 dopuściła się w okolicach Sanoka, Przemyśla i Nowego Sącza licznych i strasznych mordów rabunkowych. Trybunał skazał Talmuda na karę śmierci przez rozstrzelanie, którą niebawem wykonano.

NOWI RAUBRITTERZY NA DROGACH. Na jadącego z towarami, zakupionymi w Przemyślanach, handlarza Izaka Finklera napadła na szosie pod Winnikami szajka bandytów, zadała mu trzy rany cięte w głowę i wydarła 30.000 marek.

Wobec takich stosunków bezpieczeństwa na drogach — zauważa jedno z pism lwowskich — powinni kupcy pomyśleć o stworzeniu jakiejś „Hanzy" z jej zupełnie pewną ochroną karawan kupieckich.

STRAJK DRUKARZY W CIESZYŃSKIEM. Od poniedziałku dnia 19 z. m. trwa na Śląsku Cieszyńskim strajk personalu drukarń i introligatorń. Pracownicy żądali początkowo 100 proc. dodatku, później 200 proc., obecnie żądają 150 procent. Strajk wybuchł mimo, że osobna komisya podwyższała stosownie do wzrostu drożyzny, płace drukarzy i introligatorów. Na razie niema widoków ukończenia strajku. Wszystkie gazety przestały wychodzić. Cieszyn karmi się przeważnie wiadomościami wychodzących w Ostrawie gazet „Silesia" i „Morgenzeitung". Utrącanie prasy polskiej w czasach powszechnego spisu ludności i rozgrywania się doniosłych wypadków w Genewie i Warszawie wskazuje wyraźnie na robotę pozakulisową, która kieruje nieodpowiedzialnymi w wielkiej części przywódcami strajku.

WYWÓZ ZŁOTA AEROPLANEM WOJSKOWYM. Jak donoszą pisma warszawskie, w Stargardzie, na Pomorzu, wylądował aeroplan wojskowy polski, zmuszony do opuszczenia się na ziemię wskutek zepsucia się aparatu. Żandarmerya wojskowa zainteresowała się lotnikami i zawartością aeroplanu. I okazało się, że jechali aparatem: gen.-porucznik armii Bałachowicza Józef Skirmunt-Kwaśniak i dwóch sierżantów polskich. Panowie ci fruwali bynajmniej nie dla przyjemności. Bliższe badanie wykryło, iż wieźli większą ilość złota i jakąś korespondencyę do Gdańska. „Lotników" aresztowano i osadzono w więzieniu.

Władze wojskowe powinny wyjaśnić, jak do tego przyszło, że nasze aparaty wojskowe używane są do wywożenia złota polskiego do Niemiec.

O ZMNIEJSZENIE LICZBY LEKARZY W NIEMCZECH. Obradujący świeżo w Karlsruhe kongres lekarzy niemieckich powziął uchwałę, aby rządy pojedynczych państw Rzeszy ograniczyły na swoich uniwersytetach liczbę słuchaczów medycyny, zważywszy, że zwiększająca się niepomiernie z roku na rok liczba medyków musi dać z czasem taką liczbę lekarzy, którzy nie znajdą dla siebie warunków egzystencyi. Wniosek o zamknięcie studyów medycznych na lat pięć odrzucony został przez kongres nieznaczną większością.

W toku obrad stwierdzono, że obecnie

Pożegnanie pracowni.

...Chodziłam po olbrzymiej pracowni W. Szymanowskiego, wysokiej, jako kościół Boży, gdzie odbywał się pogrzeb. Słomy miałam wyżej pasa, w klatkach skleconych z desek stały w szeregach posągi, przepiłowane na części, odarte z majestatu, a właśnie więcej jeszcze majestatem poniżenia potężne, gigantyczne genialnej wyobraźni twory, zwleczone z piedestału, aby ujść od swoich między obcych.

Zdawało mi się, że wypełnia się jakaś komu wielka krzywda.

Czy nam, czy ich twórcy, czy tym gipsowym olbrzymom.

Święty Stanisław o twarzy Tytana-ascety, wielki, gotycki, natchniony wódz chrześcijaństwa, niezłomny wyznawca swej idei, olbrzymia głowa, zapatrzona w przestrzeń świata nie widząca — postać w pół przecięta — ręka wyciągnięta groźnie!

Dlaczego on pójdzie między obcych, gdy tu jego miejsce w sercu Polski u nas!

Skarga — myśliciel natchniony, co nie woła ludzkim głosem, ani do upamiętania przyzywa, ale co zamknął już w sobie nieszczęścia narodu i w proroczym przeczuciu ruiny swoich umiłowań zamilkł w bólu. Dlaczego on stanąć ma przed narodem obcym, który sądzić go będzie tylko z linii dekoratywnej, gestu i plastyki wykonania...

Biust Księcia-Biskupa Sapiehy: z poza desek pozbijanych, wśród stuku młotów robotniczych, patrzy królewskiemi oczodołami wzrok pełen litości i pogardy dla marności tego świata. Kapłan z głową hetmana, jałmużnik Rzeczypospolitej...

I on poszedł w świat obcy — a gdy kiedyś trzeba będzie w katedrze Wawelu postawić biskupowi pamiątkę, to z pewnością ktoś na prędce skleci coś, coby po wieki świadczyło o naszym dobrym smaku i było godnem „pendant" do umywalni dentystycznej, skomponowanej ku uczczeniu pamięci kardynała Dunajewskiego — bo u nas na wszystko będzie czas i jakoś się tak samo zrobi — a gdy mamy przed sobą dzieło szczerej sztuki, to niech wędruje między obcych.

„Macierzyństwo", „Karyatydy" — tyle gipsów, tyle rzeźb, praca lat całych jednego człowieka — po składach tułać się będzie, bo u nas niema dla nich miejsca.

A oto „Chopin" — gmach monumentalny, którego samo rozłożenie w części kosztowało tygodnie pracy i setki tysięcy marek — pomnik zamówiony przez społeczeństwo — za którego przechowanie na składzie człowiek, który stworzył dzieło to natchnione, ze swojego ciężkiego dorobku krocie płacić będzie rocznie, bo niema w Polsce miejsca na dzieło wielkiej sztuki — nigdzie.

Brodziłam w słomie, chciałam wszystkie jeszcze raz ostatni widzieć — mówić nic nie mogłam, gdyż cóż można mówić, gdy się ma coś tak drogiego i wielkiego żegnać.

Krzywda...

Ale krzywda dzieje się i tym wszystkim, którzy kochają całem sercem polską sztukę. I nam krzywda, którzy zżyliśmy się z tym domem wysokiej kultury, gdzie nie mówiło się o tom, co się przeważnie między ludźmi usłyszy, ale gdzie rozmowy miały związek z każdą najświętszą ideą. Wszak to od Wacława Szymanowskiego uczyliśmy się z każdym dniem goręcej kochać sztukę i Polskę!

Bóg da, że Włochy przyjmą gościnnie naszego artystę, a carraryjskie złomy poddadzą się chętnie jego ręce. A przecie kiedyś, kiedyś dzieła jego wrócą wykowane i ozdobią — Polsko — odbudowane Twe domostwo.

Lecz czemuż teraz marnujesz Twe bogactwo i wypędzasz swych synów o gorącem sercu?

MICHALINA JANOSZANKA.

W Krakowie, dnia 24 września 1921.

praktykuje w Niemczech 36.000 lekarzy, skupiających się przeważnie po większych miastach, podczas gdy prowincya, a szczególnie wsie, są z lekarzy ogołocone.

Ze spraw wojskowych.

STAN ARMII FRANCUSKIEJ na rok 1922 będzie wynosił wedle norm, zatwierdzonych w budżecie, ogółem 769.628 ludzi. Siły te będą w następujący sposób rozmieszczone: w kraju 450.859 ludzi, w Algerze, Tunisie, Chinach 71.533, w Marokku 92.951, w Konstantynopolu 6.926, w Syryi i Małej Azyi 50.904, przy misyach 450, w Zagłębiu Sary 7.765, w prowincyi nadreńskiej 86.939, na Śląsku 760.

W powyższej oglónej cyfrze mieszczą się: Legia zagraniczna — 14.000 ludzi, Marokańczycy — 12.968, Syryjczycy — 10.106, kontyngent północno-afrykański 123.000 i kontyngenty innych kolonii — 58.000. Kontyngent zaś, dostarczony przez samą Francyę, wynosi 551.554 ludzi. Zważywszy, że ludność Francyi wynosi obecnie niespełna 39 milionów, jest to kontyngent w czasie pokoju bardzo wysoki. Była monarchia austro-węgierska, licząca 50 milionów mieszkańców, utrzymywała w czasie pokoju armię liczącą niewiele co ponad pół miliona ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

TELEFONY WOJEWÓDZTWA I STAROSTWA KRAKOWSKIEGO. Z powodu, że z dniem 1 września b. r. województwo zajęło gmach przy ul. Basztowej l. 22, gdzie mieściło się poprzednio starostwo, i w rozmowach telefonicznych zdarzają się ciągle nieporozumienia, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że telefon biura wojewody ma Nr. 135, telefon prezydyum województwa Nr. 1141, telefon starostwa Nr. 3554.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. od godz. 3—4 po południu.

NEKROLOGIA.

† Hr. Julia z Potockich Branicka, córka hr. Alfreda Potockiego, b. namiestnika Galicyi i wiceministra, a wdowa po ś. p. Władysławie Branickim, właścicielu Suchy w Galicyi, a Stawiszcz na Ukrainie, zmarła 23 z. m., w 86 roku życia, w zamku Montroser we Francyi, dokąd wyjechała była dla poratowania zdrowia, podkopanego ciężkiemi przejściami na Ukrainie w Stawiszczach i w Kijowie, wśród ciągłych napadów bolszewików.

Zmarła pozostawiła cztery córki: ks. Zdzisławową Lubomirską, żonę byłego regenta, hr. Annę Tarnowską, wdowę po ś. p. Juliuszu Tarnowskim z Końskich, hr. Henrykową Potocką z Chrząstowa i hr. Bolesławową Tyszkiewiczową z Czerwonego Dworu.

† Dr Grzegorz Stanisławski, znakomity chirurg, zmarł 28 z. m. w Kijowie, gdzie spędził kilkanaście ostatnich lat życia. Zmarły był synem ś. p. Antoniego, rektora Uniwersytetu w Kazaniu tłómacza „Boskiej Komedyi“, bratem znakomitego pejzażysty Jana, a mężem genialnej artystki, Stanisławy Wysockiej. Ostatnie lata, spędzone w nieszczęśliwym Kijowie za rządów ukraińskich i bolszewickich, wyczerpały go doszczętnie; udręczenia wpędziły go w chorobę płucną, której uległ onegdaj, budząc powszechny żal w szerokiem kole przyjaciół, których jednał sobie wyjątkową dobrocią, uczynnością, gotowością do poświęceń.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Paulina Wojnowska. W dniu wczorajszym zmarła we Lwowie, żyjąc tam w zaciszu domowem, jedna z najwybitniejszych artystek dram. polskich, mistrzyni kreacyi charakterystycznych, ś. p. Paulina Wojnowska. Ulubienica Krakowa z czasów jeszcze dawnego teatru Koźmianowskiego i następnie Pawlikowskiego, niezrównana Filomena „Kościuszki“ Anczyca, Żegocina z „Pana Damazego“, Lechcińska z „Rozbitków“ Blizińskiego i wielu innych. Została na zawsze w pamięci miłośników teatru, jako rasowa artystka najwyższej skali. Żegnana z żalem, gdy w r. 1904 przeniosła się na scenę lwowską, na której stała się jedną z najulubieńszych sił za pamiętnej dyrekcyi Pawlikowskiego. Ostatnio od szeregu lat wycofała się ze sceny, dożywając swych dni owocnego dla sztuki polskiej żywota. Zmarła w 73 roku życia.

Z teatrów krakowskich.

„PROMIENIE F. F.“ WINAWERA. Niezwykle oryginalna i atrakcyjna groteska B. Winawera: „Promienie F. F.“, wchodząca dzisiaj na afisz teatru J. Słowackiego, obudziła w Krakowie niezmiernie żywe zainteresowanie. „Promienie F. F.“ są [illegible]czną fantazyą na tle najnowszych odkryć naukowych. Niezwykła akcya sztuki otrzymała też odpowiednią oprawę sceniczną pomysłu świetnej malarki, p. Z. Stryjeńskiej. „Promienie F. F.“ powtórzone będą w niedzielę wieczorem, w poniedziałek 3, we wtorek 4 i we środę 5 b. m.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Wznowiony „Baron cygański“ oczarował publiczność wdziękiem bogatych i ślicznych melodyi, pysznem wykonaniem muzycznem, pięknem dekoracyi i kostyumów, oraz wspaniałym baletem. Dyrekcyi udało się pozyskać na kilka gościnnych występów w przejeździe zagranicę znakomitą parę artystów z Opery Wielkiej w Petersburgu i Moskwie: pp. Jefimcewą i Kniaginina. Pierwszy ich występ w „Rigolecie“ w dniu dzisiejszym (jako Gildy i Rigoletta).

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dziś „Kurnik“, komedya w trzech aktach Tristana Bernarda, którego premiera odbyła się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni i doznała niezwykłego powodzenia. Wczorajsze przedstawienie, pod batutą p. Nowackiego i z jego udziałem, z pp. Bruczową, Malicką, Wernicz, Sznage i Pobóg, należało do szczególnie udałych, zwłaszcza, że i nowo zaangażowane siły stanęły na wysokości artystycznych wymagań. Dobrze zapisali się pp.: Siekierzyński, Szyszyłowicz, Kolwas i Dobrowolski.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Wczorajsza premiera z operetki P. Linckego „Grigri“ spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem przepełnionej widowni. Po raz pierwszy ujrzeliśmy na scenie śpiewaczkę J. Szymulską, tenora Wł. Wesołowskiego i komika A. Kaczorowskiego — i przyznać trzeba, że swoim pierwszym występem odnieśli oni pełny sukces artystyczny. Ozdobą operetki były baletowe popisy E. Keszutskiego i czterech sióstr Harrison, oraz P. Keszutskiej, Ciesielskiej i Ciesielskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 1 października: (Nowość) „Promień P. P.“, komedya w 3 aktach B. Winawera.
Niedziela 2 października: Po poł. „Burmistrz Stylmondu“, wieczór „Promień P. P.“ Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 1 października: „Rigoletto“.
Niedziela 2 października: Po poł. „Skrzypek z Lugano“, wieczorem „Baron cygański“.
Poniedziałek 3 października: „Violetta“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 1 października: „Kurnik“.
Niedziela 2 października: Po poł. „Małżeństwo Loli“, wieczorem „Ósma żona Sinobrodego“.
Poniedziałek 3 października: „Kurnik“.
Wtorek 4 października: „Kurnik“.
Środa 5 października: „Kurnik“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 1 października: „Grigri“.
Niedziela 2 października: Po poł. „Taniec szczęścia“, wieczorem „Grigri“.

Od Wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, wreszcie nadzwyczajny koszt wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zachodzi nieodzowna potrzeba ponownego uregulowania cen prenumeraty.

Z dniem 1 października b. r. podpisane wydawnictwa uchwaliły tedy podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

Marek 20

regulując odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek bardzo znaczna, usprawiedliwioną jest w zupełności niezmiernem podwyższeniem cen papieru gazetowego, które w stosunku do ceny z maja b. r. wzrosły o 300%, podniesieniem cennika drukarskiego, a wreszcie podwyżką opłat pocztowych i kolejowych, które podskoczyły w ciągu ostatniego kwartału przeszło o 200%. Nie pozostały też w tyle wszelkie inne koszta wydawnicze, jak: pobory personalu Wydawnictwa, wydatki transportowe, na elektrykę, farbę drukarską i t. d. Uchwalona obecnie podwyżka, pokrywa zaledwie własne koszta druku, a ciągły wzrost drożyzny nie wyklucza, niestety, możliwości dalszego podwyższenia abonamentu w przyszłym kwartale.

Wydawnictwa: **„Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Il. Kuryer Codzienny“, „Naprzód“, „Nowa Reforma“ i „Nowy Dziennik“.**

Przedpłata „Głosu Narodu“ na miesiąc październik wynosić będzie:

w Krakowie bez odnoszenia . . . Mk. 440.—
„ „ z odnoszeniem lub przesyłką pocztową Mk. 500.—
zagranicą . . . . Mk. 600.—

Celem uniknięcia nieporozumień zwracamy ponownie uwagę naszych P. T. Abonentów, że prenumeratę przyjmuje się zasadniczo tylko na przeciąg jednego miesiąca, a kwoty wpłacane na czas dłuższy nie zwalniają od konieczności dopłaty różnicy, jeżeli w międzyczasie nastąpi nowa podwyżka prenumeraty.

Wieści z Zagłębia.

Ruch organizacyjny wśród przemysłowców i handlowców.

Sosnowiec, 26 września.

Marazm, śpiączka, której ulegało Zagłębie w ostatnich latach wojny, nareszcie zaczyna zwolna ustępować. Dzieje się to wskutek zainteresowania się Zagłębiem przez stolicę, oraz dzięki kilku entuzyastom. Należy do nich dyr. Banku przemysłowców p. Stefan Rayski. Jego to obrotność, szybkość oryentacyi, znajomość stosunków, sprawiły, że cały szereg fabryk i przedsiębiorstw polskich w Zagłębiu mógł rozszerzyć swoją działalność i dać pracę zastępom robotniczym. Nie będziemy wyliczać tutaj tych fabryk i zakładów w Zagłębiu, które Bankowi przemysłowców, Oddziałowi sosnowieckiemu zawdzięczają wiele. Jest tych przedsiębiorstw dużo, a przybywa coraz więcej. Teraz znowu wraz z delegatem kupiectwa z Warszawy p. Szmidtem podjął się p. Rayski powołania do życia oddziału w Stow. kupiectwa polskiego w Zagłębiu. Nie była to łatwa rzecz. W Zagłębiu są ludzie, którzy uznają, że niejedna bardzo pożyteczna sprawa winna być przeprowadzona, ale nikt się do niej nie bierze. Projekt, inicyatywa ginie, bo nie ma kto wykonać. Jeśli się weźmie przytem pod uwagę tarcia grup społecznych, rozpolitykowanie, walki o pierwszeństwo, to wszystko, co mianem partykularyzmu chrzcić zwykliśmy — to przeprowadzenie czegokolwiek wymaga wiele zaparcia się siebie, wytrwałości deptania za sprawą dzień w dzień. Dużo też pracy kosztowało powołanie do życia Stowarzyszenia kupiectwa polskiego w Zagłębiu. Wreszcie na zebraniu w Banku przemysłowców, które się odbyło w tych dniach, przystąpiono do tej tak ważnej sprawy. A ponieważ zdołano zainteresować prezesa Rady zjazdu p. Skarbińskiego, prezesa Związku drobnych kopalń p. Filipczyńskiego, dyr. Wolffa, prezesa Stow. rzemieślniczego p. Pruszyńskiego, prezesa Związku drobnych kupców p. Duszę, prezesa Stow. kupiectwa polskiego, które dotąd wiodło bezczynny żywot, p. Kucharskiego, prezesa Związku przemysłu średniego p. Kraupego i wielu, wielu innych, zebranie powiodło się. Uchwalono rezolucyę: powołać do energicznego życia Oddział sosnowieckiego Stow. kupiectwa polskiego, w skład którego weszłyby sfery przemysłowe i handlowe. Celem jest wzajemne poparcie się obu gałęzi tj. przemysłowej i handlowej oraz zajęcie odpowiedniego stanowiska w sprawach handlowych i przemysłowych w stosunku do władz. Uświadamianie się w sprawach ściśle handlowych i przemysłowych i prowadzenie zgodnej polityki przemysłowo-handlowej w Zagłębiu, aby podnieść interesy gospodarcze Zagłębia, a przez to i kraju — oto cele dalsze Stowarzyszenia. Organizacyę zebrani powierzyli głównie dyr. Stef. Rayskiemu, który też stanął na czele specyalnie wybranej komisyi, mającej się zająć całą sprawą.

Nie na tem jednak kończy się praca podjęta przez p. Rayskiego i ludzi doń zbliżonych. Rozpoczęta akcya utworzenia instytucyi, którejby celem było aprowizowanie racyonalne Zagłębia dąbrowskiego i śląskiego, a tem samem utrącenie szmuglu i paskarstwa, posuwa się szybko naprzód. To samo dzieje się z Hurtownią będzińską. Wiodła dotąd żywot dychawiczny, ponieważ prezes zarządu p. Rayski nie mógł uzyskać poparcia u przemysłowców. Dopiero teraz wszedłszy w porozumienie z firmą „Piast“, puścił p. Rayski w ruch Hurtownię ku wielkiemu niezadowoleniu żydów, koncentrujących dotąd cały hurt w swoich rękach.

J. M-SKI.

Dyskusya polityczna w Sejmie

Warszawa. P. A. T. Po uchwaleniu rezolucyi w sprawie wileńskiej Sejm przystąpił do dyskusyi nad ostatniem oświadczeniem prezydenta gabinetu.

P. Bobok (P. S. L.) opowiada, że opozycyą do rządu Witosa kierowała „z czasów pańszczyźnianych pochodząca niechęć do chłopa, dzieląca społeczeństwo na chamów i nie chamów“. (P. Bobok łże jak z nut. Przyp. Red.) Oświadczenie obecnego premiera podyktowane jest dobrą wolą, ale dużo w niem niejasności i sprzeczności. Stronnictwo ludowe jeszcze raz akcentuje potrzebę konsolidacyi (?) i stworzenia gabinetu koalicyjnego, z udziałem wszystkich stronnictw (t. j. to, co jest u nas niemożliwem. Przyp. Red.). Wobec obecnego gabinetu P. S. L. zajmuje stanowisko wyczekujące, jednak objektywne. Niema ono w tym rządzie swych przedstawicieli i żadnych wobec niego zobowiązań. (A pp. Kiernik i Dąbski czy już wystąpili z P. S. L.? — Całe to oświadczenie p. Bobka jest zdumiewającem. Przecież to ludowcy przedstawili p. Ponikowskiego na premiera, więc dlaczego teraz odmawiają mu poparcia i oświadczają swą neutralność? Jak to nazwać? Zdaje się, że słuszne są doniesienia prasy, jakoby ludowcy dążyli znowu do władzy, celem pochwycenia aparatu wyborczego na czas wyborów. Przyp. Red.)

P. Głąbiński (Zw. L. N.): Obecna sytuacya nie jest rozpaczliwa, bo cały kraj dźwiga się gospodarczo. Ale położenie chwilowe państwa jest krytyczne. Winy tego szukać należy w rządzie. Program obecnego rządu ożwiony jest dobrą wolą, rząd ten jednak jest bezsilny, bo nie wie, na kogo ma liczyć. Zajmujemy wobec niego stanowisko wyczekujące, nie zamierzamy jednak udaremniać jego poczynań, które istotnie będą odpowiadały potrzebom państwa. Jego przedłożenie finansowe uważamy za zupełnie niedostateczne, a sprawę waluty za zupełnie chybioną. Dzisiaj nie pora na tymczasowe środki, trzeba śmiało przystąpić do podwyższenia podatków bezpośrednich i pośrednich, taryf i opłat, nadzwyczajną daninę przeznaczyć na reformę stosunków walutowych, a nie na wydatki bieżące. Trzeba zerwać z systemem sekwestru i monopolu. Nie godzimy się na nową emisyę, żądamy jak najrychlejszego rozpisania nowych wyborów, ale rozwiązanie Sejmu należy do Sejmu samego.

P. Skulski (Zjedn.) oświadcza się za rządem parlamentarnym i koalicyjnym.

P. Dubanowicz (Chrz.-Nar. Lud.) wzywa wszystkich do zjednoczenia się jak w chwili najazdu bolszewickiego. Skład obecnego gabinetu nie dodaje otuchy. Stronnictwo mowcy będzie postępować ściśle w interesie państwa.

P. Daszyński (P. P. S.) oświadcza się przeciw rządowi koalicyjnemu a za robotniczo-włościańskim.

Po mowie ks. Maciejewicza odroczono posiedzenie do soboty.

Oferta p. Daszyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek rozpoczęły się w Sejmie deklaracye stronnictw wobec rządu. Deklaracye centrowo-narodowe, tudzież Z. L. N. przyjęte zostały z powagą.

Pos. Bobek atakował stronnictwo umiarkowane, tak samo pos. Daszyński zaatakował zawzięcie prawicę i zakończył swą przemowę ofertą utworzenia gabinetu włośc.-robotniczego.

Min. Michalski w poniedziałek przedstawi swój program.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy minister skarbu dr. Jerzy Michalski przybywa w niedzielę do Warszawy, a w poniedziałek przedstawi program swój Radzie ministrów.

Wyjazd poselstwa polskiego do Charkowa

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. Pułaski wyjeżdża z delegacyą polską do Charkowa. Dnia 5 października delegacya polska spotka się z sowiecką na granicy. Przedstawicielstwo ukraińskie będzie pomieszczone w hotelu „Wiktorya“ w Warszawie. (Patrz „Z dnia“ p. t. „Kat Polaków ambasadorem Ukrainy w Warszawie“. Przyp. Red.).

PRZYJAZD FILIPOWICZA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. polski w Moskwie Filipowicz przybył do Warszawy.

Gwałtowna zniżka obcych walut na giełdzie warszawskiej.

Warszawa. (E. E.) W czasie drugiej połowy dzisiejszego zebrania giełdowego, zaznaczyła się ogromna zniżka dolara, dochodząca do 1.200 punktów. Zniżka dolara pociągnęła za sobą zniżkę innych walut zagranicznych. Podniesienie się kursu polskiej waluty powitano na giełdzie hucznymi przeciągłymi oklaskami. Tendencya dla akcyi silna.

STYPENDYA FRANCUSKIE DLA POLAKÓW

Warszawa. (Telef. wł.). W wyższych uczelniach francuskich ma być utworzonych kilkadziesiąt stypendyów dla polskich studentów.

PODZIĘKOWANIE DZIENNIKARZY SKANDYNAWSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennikarze skandynawscy po opuszczeniu Polski wysłali z Berlina depeszę z podziękowaniem do syndykatu dziennikarzy warszawskich za gorącą i serdeczną gościnę w Polsce.

Karachan u posła niemieckiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Przedstawiciel Rosyi sowieckiej Karachan złożył wizytę posłowi niemieckiemu Schönowi.

Grecy „cel osiągnęli“.

Rzym. (E. E.) Król grecki doniósł w odezwie do wojsk greckich, walczących w Małej Azyi, o zakończeniu wojny, która doprowadziła do pożądanego celu. (Jeśli celem tej wojny było wygubienie połowy armii greckiej i odwrót na stare pozycye wśród klęsk i paniki — to Grecy ten cel zupełnie osiągnęli P. Red.).

Przeciw odrębnemu pokojowi Ameryki z Niemcami.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) „Daily Tel.“ donosi z Nowego Jorku, że opozycya demokratów przeciw odrębnemu pokojowi z Niemcami rozszerza się i jest możliwe, że republikanie nie zdołają zapewnić większości 2/3 głosów koniecznych dla ratyfikacyi.

Liczni demokraci, którzy konferowali z Wilsonem, proponują teraz do traktatu szereg zastrzeżeń.

Układy angielsko-irlandzkie.

Londyn. (E. E.) L. George w odpowiedzi na ostatni list de Valery zaznaczył ponowie bezcelowość dalszej wymiany zapatrywań zasadniczych i niemożliwość zmiany stanowiska rządowego. Mimo tego zawiera ta odpowiedź zaproszenie na konferencyę na 11 października. Ustęp ten dosłownie brzmi: „Na tej konferencyi będziemy mogli się zejść z waszymi delegatami jako przedstawicielami ludu“.

Londyn. (E. E.) Odpowiedź Lloyd George'a wywarła w kołach sinfeinistów dobre wrażenie. Jeden z ich przywódców oświadczył dziennikarzom, że uważa list angielskiego premiera za zachętę do dalszych rokowań i że istnieje nadzieja porozumienia się.

Klęska bezrobocia w Anglii.

Londyn. (E. E.) Demonstracye bezrobotnych trwały tu wczoraj cały dzień. Jeden z mowców oświadczył, iż w zimie można się spodziewać wybuchu rewolucyi.

Londyn. (E. E.) W kopalniach węgla w południowej prowincyi Wales zastanowiono wczoraj ruch, przez co ilość bezrobotnych w Anglii znacznie się powiększyła.

Zawieszenie „Ukr. Wistnyka“.

Dyrekcya policyi lwowskiej zawiesiła wydawnictwo „Ukraiński Wistnyk“ za wrogie wystąpowanie przeciw zarządzeniom Rządu polskiego. Odpowiedzialny redaktor tego pisma p. Strutyński, ostrzeżony widocznie o decyzyi Dyrekcyi policyi, ukrywał się tak dobrze przez cały dzień, że nie można mu było doręczyć zawiadomienia o zawieszeniu pisma, wskutek czego — już po zawieszeniu go — pojawił się jeszcze jeden numer „Wistnyka“.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Piątkowe zebranie giełdowe odbywało się z pewną tendencyą lekko zniżkową w dziale walut obcych, mimo wszystko utrzymujących się jeszcze w wysokim kursie. Ryzykownem byłoby stawianie horoskopów co do przyszłych losów naszej waluty, nawet wobec zapowiadanej na przyszły miesiąc międzynarodowej konferencyi w Londynie, mającej zająć się sprawami walutowemi, a między innemi i poprawą kursu niektórych walut, do czego właśnie nasza marka się kwalifikuje. Faktem jest, że zmiana osoby na stanowisku ministra skarbu i krążące pogłoski, dotyczące domniemanych zarządzeń fiskalnych, zaprojektowanych za jego inicyatywą, wywołują do pewnego stopnia ostrożność w sferach spekulantów giełdowych, zwłaszcza zaś wśród aferzystów na t. zw. „czarnej“ giełdzie, wrażliwszej na alarm wszelaki, choćby niesprawdzony. Na oficyalnej giełdzie obrotów dewizami i walutami prawie nie było. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez ruchu.

Z akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych niektóre uległy nieznacznej zniżce, mianowicie: Parowozy, Nafta polska, Pocisk, Chodorów, P. T. H.; podniosły się w kursie: Zieleniewski, Górka, Trzebinia tłuszcze, inne gatunki utrzymały się przeważnie na poziomie, uzyskanym w dniach ostatnich. Na ogół ruch w dziale akcyi ożywiony.

Szacowania poranne „czarnej“ giełdy wynosiły: Dolar amer. 6950— 7000 Mk. dolar kanad. 6200 Mk., frank szwajc. 1200 Mk., frank franc. 400 Mk., liry 260 Mk., leje 52 Mk., niem. mar. 62 Mk., czes. kor. 78 Mk. 50 fen., niem. austr. kor. 3 Mk. 12 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 września 1921 r. L. 263

	Płacono	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	6700·—	6900·—	6700·—
„ kanadyjskie	·—	·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	·—
„ szwajcarskie	·—	·—	·—
Funty szterlingi	·—	·—	·
Marki niemieckie	55·—	57·—	55·—
Korony austryackie	2·75	3·—	2·90
„ czechosłowackie	68·—	72·—	70·
„ szwedzkie	—·—	·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	·—
Liry włoskie	—·—	·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	·—	·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	102·—	104·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ 66 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	104·—	
4% „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	775·—	825·—	790·—
„ „ „ V em.	650·—	750·—	790·—
Bank Hipoteczny	775·—	875·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	705·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	385·
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	·—	·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1350·—	1550·—	1350·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	400·—	450·—	425.—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1300·—	1500·—	
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	425·—	475·—	450·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	12 500	13·200	12 500
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	2500·—	3000·—	2850·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	8000·—	10·000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1500·—	1850·—	1500·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	5200·—	5600·—	5200·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer“ fabryka samochodów	1900·—	2100·—	2100·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	12 700	13.400	12 700
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	13·000	14·000	—·00
„Tepege“ Tow. dla przedsi. górnicz.	10·000	10·500	10 200
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3200·—	3600·—	3500·—
Siarkownia w Sierszy III. em.	4600·—	5200·—	4600·—
„Cikos“ T. A.	6600·—	6800·—	—·—
„Pozet“ Powszechne zakłady budowl.	1500·—	1700·—	1550·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4850·—	5200·—	4800·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyęk.	4000·—	4400·—	4100·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	7000·—	7530·—	7000·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	7500·—	8000·—	7800·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 6500—5330, sprzedaż 5380, kupno 5.200, Dolary kanadyjskie (gotówka) tranz. 5900, sprzedaż 4750, kupno 4500, Franki francuskie (czeki tranz. 483—460, sprzedaż 460, kupno 445, Funty szterlingi (gotówka) tranz. 22.100, sprzedaż 22100, kupno 21400, (czeki) tranz. 24000, Belgia (czeki) tranz. 6550, Nowy Jork —, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 55.75, 52.50, sprzedaż 52.50, kupno 51, (czeki) tranz. 55.25, 54.40, Gdańsk (czeki) tranz. 54.50—54.40, Korony austryackie (czeki) tranz. 278—277, sprzedaż 277, kupno 267, Korony czeskie (czeki) tranz. 71.50.

NADESŁANE.

Vr II. 2248/19

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym następujący

WYROK:

Markusa Grünwalda i Józefa Eichenbauma, kupców; uznaje się winnymi występku z § 23. L. 4 rozp. z 24/3 1917. Nr. 131. Dzpp., i skazuje się na karę ścisłego aresztu po 6 tygodni, obostrzoną jednem twardem łożem, oraz na grzywnę dodatkową po 30.000 Marek — a w razie jej nieściągalności na dalszy areszt po 150 dni, wreszcie na przepadek zakwestjonowanego towaru.

Kraków, dnia 28 czerwca 1920. 1420.

WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY
ogłasza
KONKURS
na posady

1. dyrektora szkoły koszykarskiej we Lwowie, **2. nauczyciela** rysunków zawodowych dla szkoły drzewnej w Stanisławowie, **3. nauczyciela** rysunków zawodowych szkoły rzemiosł w Drohowyżu.

Wymagane kwalifikacje ad 1) ukończenie politechniki (architektura), lub szkoła przemysłu artystycznego (architektura), ad 2) szkoła przemysłu artystycznego lub studja w Akademji sztuk pięknych, ad 3) ukończona politechnika (mechanika) lub wyższa szkoła przemysłowa (mechanika).
Pobory nauczycieli szkół średnich, nadto dla dyrektora dodatek funkcyjny. Termin do końca października. Informacji udziela Wydział Samorządowy we Lwowie 1416

Bilans z dniem 31 Grudnia 1920 r.

	STAN CZYNNY	M.	f.	M.	f.
1	Gotówką w kasie			213.188	14
2	„ w bankach			6,700.324	47
3	Papiery wartościowe w kasie	74.513	80		
4	Papiery wartościowe i pożyczka odrodzenia w depzyt.	1,939.312	67	2,013.826	47
5	Dłużnicy wszystkich oddział.			8,295.755	53
6	Zaliczki na płace i do rozliczenia			70.345	95
7	Ruchomości przewozowe	30.000	—		
	mniej amortyzacya	6.000	—	24.000	—
8	Łodzie motorowe i galary Oddz. przewozow. i „Żwir"	352.544	16		
	mniej amortyzacya	85.693	58	266.850	58
9	Kolejki wąskot. i tory przem.	214.961	57		
	mniej amortyzacya	30.405	17	184.556	40
10	Maszyny warsztatów mechan. tartaku i betoniarni	364.670	02		
	mniej amortyzacya	39.128	12	325.541	90
11	Narzędzia warsztat. mechan. tartaku i betoniarni	44.041	72		
	mniej amortyzacya	8.817	60	35.224	12
12	Budynki w Krakowie, Niwce i Bogumiłowicach	104.497	54		
	mniej amortrzacya	56.871	09	47.526	45
13	Różne ruchomości wszystkich oddziałów	123.702	16		
	mniej amortyzacya	14.256	13	109.446	03
14	Ruchomości biurowe	96.709	56		
	mniej amortyzacya	14.936	72	81.772	84
15	Zapas towarów wszystkich oddziałów			2,852.551	16
16	Budowy w toku w Krakowie i Bogumiłowicach			431.457	79
17	Półfabrykaty zakładów przemysłowych i budowy galarów			404.538	—
				22,057.005	83

	STAN BIERNY	M.	f.	M.	f.
1	Kapitał akcyjny	10,500.000	—		
2	Fundusz rezerwowy	1,842.211	23		
3	Lombard papierów wartościowych	1,567.118	84		
4	Wierzyciele wszystkich oddziałów	6.858.651	34	20,767.981	40
	Zysk w roku 1920			1,289.024	43
				22,057.005	83

W Krakowie, dnia 31. grudnia 1920 r.

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE.

Za zgoność z księgami

BUCHALTERYA
Emiljan Meduski m. p.

DYREKCYA
Dr. Hieronim Jurczyński m. p.
Inż. Józef Jarosławiecki m. p.
Jan Borucki m. p.

KOMISYA REWIZYJNA
Stanisław Czarnowski m. p.
August Raczyński m. p.

Rachunek Strat i Zysków za rok 1920.

1413

	STRATY	M.	f.
1	Koszta założenia Spółki	3.134	—
2	Odsetki	18.483	06
3	Koszta ogólne i administracyjne	728.983	86
4	Amortyzacya za rok 1920	256.108	41
		1,006.709	52
	Zysk za rok 1920	1,289.024	43
		2,295.733	95

	ZYSKI	M.	f.
1	Zysk ze wszystkich oddziałów	2,295.733	95
		2,295.733	95

W Krakowie, dnia 31 grudnia 1920 r.

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE.

Za zgodność z księgami

BUCHALTERYA
Emiljan Meduski m. p.

DYREKCYA
Dr. Hieronim Jurczyński m. p.
Inż. Józef Jarosławiecki m. p.
Jan Borucki m. p.

KOMISYA REWIZYJNA
Stanisław Czarnowski m. p.
August Raczyński m. p.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę uwolnienia z wojska. Józef Chuderski z Czaikowic. 1419

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.